

Zdzisław SZYMAŃSKI

**Przyrodnicze uwarunkowania wielkości bogactwa społecznego
w teorii Józefa Supińskiego**

The Natural Conditions for the Size of the Social Welfare in the Theory of
Józef Supiński

Spośród szerokiego wachlarza zainteresowań naukowych Józefa Supińskiego (1804—1893), filozofa, socjologa i ekonomisty, autora dwóch prac: *Myśl ogólna fizjologii wszechświata* (Lwów 1860) i *Szkola polska gospodarstwa społecznego* (Lwów 1862 i 1865), niewątpliwie najważniejsze znaczenie miała problematyka ekonomiczna. Głównym przedmiotem tworzonej przez niego nauki „gospodarstwa społecznego”, czyli ekonomii politycznej, są zagadnienia wzrostu produkcji i bogactwa społecznego. O takim ujęciu problemu sygnalizuje Supiński już w pierwszym rozdziale *Szkoły polskiej* pisząc, że naukę tę konstytuują: praca i wymiana¹; świadczy o tym również układ treści tejże pracy.

Szczególny splot okoliczności, w jakich znalazł się naród polski w XIX wieku: utrata niepodległości (dotkliwa zwłaszcza po upadku powstania listopadowego i likwidacji istniejących uprzednio instytucji państwa na poły niepodległego, jakim było Królestwo Polskie), zacofanie gospodarcze i niedorozwój cywilizacyjno-społeczny, zadecydowały o innym rozłożeniu akcentów w kwestii czynników wzrostu bogactwa, aniżeli miało to miejsce w przypadku Adama Smitha i ekonomii anglo-francuskiej pierwszej połowy XIX wieku. Supiński tworząc swój system teoretyczny wyraźnie zmierzał do wypracowania teorii rozwoju kraju zacofanego ekonomicznie. Nic też dziwnego, że w przeciwieństwie do J. B. Saya, a także J. S. Milla, rozpatrywał problemy podziału i wymiany handlowej² przez pryzmat

¹ J. Supiński: *Pisma*, t. II, Lwów 1872, s. 24.

² Supiński podkreśla rolę wymiany handlowej jako ważnego narzędzia postępu we wszystkich dziedzinach życia. Jego zdaniem dzięki wymianie narasta zasób ludzkiej wiedzy w wyniku kontaktu kultur, wzrasta też wydajność pracy ludzkiej

czynników określających wzrost sił produkcyjnych społeczeństwa polskiego. Znalazło to również wyraz w konstrukcji jego pracy.

Taka postawa Supińskiego ukształtowała się, jak wolno sądzić, pod wyraźnym wpływem francuskiego myśliciela społecznego H. Saint-Simona.³ Niewątpliwie odpowiadały Supińskiemu postulaty Saint-Simona zmierzającego do wyeliminowania w przyszłym ustroju społecznym pozostałości systemu feudalnego, i stworzenia instytucjonalnych warunków do szybkiego wzrostu produkcji poprzez wykorzystanie zdobyczy nauki i zastosowanie postępu technicznego.⁴

Koncepcje Saint-Simona, obok filozofii Hegla, stały się kanwą systemu teoretycznego Henryka Kamieńskiego (1813—1866), autora dwutomowej pracy *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* (Poznań 1843 i 1845). Pod wpływem Saint-Simona Kamieński eksponował jako przedmiot swej „ekonomii materialnej” problemy produkcji, szeroko przy tym ujmując samo zagadnienie pracy produkcyjnej, jednocześnie jednak wbrew podstawowym założeniom tegoż myśliciela wyeliminował z pola swych zainteresowań filozofię przyrody. Uczynił to z inspiracji

poprzez wyższy stopień wykorzystania sił przyrody. Patrz: J. Supiński: *Pisma*, t. I, ed. cit., s. 192—193.

³ Supiński wprawdzie nigdzie nie powołuje się na wypowiedzi Saint-Simona, jednakże analiza treści jego prac teoretycznych wskazuje na wyraźną zbieżność jego poglądów z poglądami tegoż myśliciela. Pośrednio świadczy o tym również fakt przemilczania przez Supińskiego nazwisk pisarzy zarówno polskich, jak i obcych głoszących bardziej radykalne koncepcje. Ta sama analiza treści prac Supińskiego nie potwierdza słuszności poglądu, jaki ukształtował się w dotychczasowej literaturze naukowej o decydującym wpływie A. Comte'a na kształt systemu teoretycznego J. Supińskiego. Por. B. Skarga: *Narodziny pozytywizmu polskiego (1831—1864)*, Warszawa 1964, s. 11 oraz 227—228. Por. także te same autorki: *Prepozytywizm polski wobec heglizmu polskiego i Hegla [w:] Polskie spory o Hegla 1830—1860*, Warszawa 1966, s. 389—390 oraz: *Józef Supiński i jego filozofia „miary” [w:] Polska myśl filozoficzna i społeczna, tom pierwszy 1831—1863*, Warszawa 1973, s. 628. Por. *Zarys dziejów filozofii opłaskiej 1815—1918*, pod red. A. Walickiego, Warszawa 1983, s. 128—129. Supiński co prawda wielokrotnie podkreśla fakt, że pomysł utworzenia nauki społecznej nasunęła mu lektura A. Comte'a (Patrz: J. Supiński: *Pisma*, t. I, ed. cit., s. 84 oraz tegoż *Pisma*, t. IV, Warszawa 1883, s. 9), wszelako nie jest to argument, jak chciałaby wiedzieć to B. Skarga, upoważniający do potraktowania tegoż myśliciela jako najwybitniejszego przedstawiciela nowego kierunku w polskim życiu umysłowym nazwanego przez nią „prepozytywizmem”. Powstanie tego kierunku wiąże B. Skarga z recepcją filozofii Comte'a w Polsce.

⁴ Wbrew obiegowej opinii, jaka ukształtowała się w czasach Supińskiego ra temat poglądów Saint-Simona, głównie na podstawie jego ostatniej pracy „Nowe chrześcijaństwo” i wypowiedzi uczniów — saintsimonistów, system przemysłowy, czyli industrialny, propagowany przez myśliciela francuskiego, nie był jakościowo odmiennym ustrojem społecznym od istniejącego we Francji w epoce Cesarstwa Napoleona I i Restauracji. Zakładał bowiem utrzymanie własności prywatnej i nie przewidywał zniesienia pracy najemnej.

myśli heglowskiej negującej możliwość zastosowania pojęcia rozwoju do zjawisk przyrodniczych jako podlegających jedynie zmianom cyklicznym.⁵

Inaczej kwestia ta przedstawiała się w „fizjologii wszechświata” — systemie teoretycznym Józefa Supińskiego. Podobnie jak Saint-Simon, Supiński wychodził z materialistyczno-monistycznych założeń, z przekonania o pochodnym charakterze praw świata ludzkiego wobec praw przyrody będącej jednością dwóch elementów składowych: materii i ruchu.⁶ Analogicznie tak jak Saint-Simon, a wbrew powściągliwemu stanowisku A. Comte’a. Supiński uznał grawitację, czyli prawo powszechnego ciężenia, za naczelne prawo przyrody i społeczności ludzkiej określając je mianem „praprawa”.⁷

W systemie teoretycznym Supińskiego działanie „praprawa” przejawia się w postaci ścierania się dwóch przeciwstawnych i wprawiających materię w ruch sił: siły rzutu, czyli „pędu indywidualnego”, wyrażającej egoistyczne interesy jednostek, oraz siły przyciągania, której jednym z aspektów jest siła rozkładu. Ta druga spaja jednostki ludzkie w społeczeństwo.⁸ Zjawiska występujące w przyrodzie, podobnie jak i w społeczności ludzkiej, mają więc wyraźnie mechanistyczną interpretację.⁹

W refleksji związanej z problematyką człowieka dominuje u Supińskiego naturalistyczny punkt widzenia. Człowiek jest częścią bytu materialnego, podlega tym samym powszechnym i uniwersalnym prawom przyrodniczym. Materialne ciało jest podstawą egzystencji człowieka, jako istoty cielesno-duchowej, i fakt ten wyraża jego ścisły związek z pozostałą przyrodą żywą. Z tych względów dobra, które najobficiej występują w przyrodzie są najbardziej niezbędne w procesie zaspokajania potrzeb ludzkich. Człowiek może się najdłużej obyć bez pokarmu, znacznie trudniej znosi brak wody, natomiast bez powietrza „[...] ginie od razu”.¹⁰ Mimo

⁵ H. Kamiński: *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa z dodaniem mniejszych pism filozoficznych*, Warszawa 1959, s. 32—34.

⁶ J. Supiński: *Pisma*, t. I, s. 52, 59—60, 62 oraz 67—68 i 122. Patrz również H. Saint-Simon: *Wprowadzenie do prac naukowych dziewiętnastego wieku*, t. II oraz *Zarys nauki o człowieku, część pierwsza* [w:] C. H. de Saint-Simon: *Pisma wybrane*, Warszawa 1968, t. I, s. 302, 312, 429, 431, 438.

⁷ J. Supiński: *Pisma*, t. I, s. 60—61 i 70—72. Patrz również H. Saint-Simon: *Rzecz o ciężeniu powszechnym H. de Saint-Simon 1813 r.* [w:] C. H. de Saint-Simon: *Pisma wybrane*, ed. cit., t. I, s. 572—573.

⁸ J. Supiński: *Pisma*, t. I, s. 81—82, 102—103, 108 oraz 114—116 i 122.

⁹ U Saint-Simona interpretacja ta przybrała formę walki ciał stałych z płynami. Patrz: H. Saint-Simon: *Wprowadzenie do prac naukowych dziewiętnastego wieku*, t. II oraz *Zarys nauki o człowieku, część pierwsza*, ed. cit., s. 302, 312, 429, 431, 438.

¹⁰ J. Supiński: *Pisma*, t. I, s. 109 i 126.

prymatu ciała jako deponenta ludzkiej siły rzutu, człowieka odróżnia od reszty istot organicznych jego strona duchowa, określana inaczej mianem umysłowej bądź moralnej. Elementami konstytuującymi ją są — zdaniem Supińskiego — zmysły (właściwe również światu zwierzęcemu), a przede wszystkim mowa oraz władze umysłowe, takie jak pojęcie, uczucie, pamięć, wyobraźnia, „sąd” i wola. Ta ostatnia wywyższyła definitywnie człowieka ponad inne istoty martwe i żywe obdarzając go swobodą wyboru („człowiek bez woli nie byłby człowiekiem”), i poprzez podejmowane działania wyzwala go z więzów przyrody.¹¹ Cel ten człowiek osiąga za pośrednictwem wiedzy i pracy, dwóch narzędzi siły rzutu, które w szczególny sposób wyodrębniają go od innych organizmów. Wiedza jest siłą, która odkrywa i gromadzi tajemnice przyrody, praca zaś siłą przekuwającą myśl w wytwory materialne.¹² W ten sposób człowiek wytwarza określone dobra, wartości, które wzbogacają możliwości zaspokojenia jego potrzeb. Obok bogactwa przyrody tworzy się bogactwo czysto ludzkie, „mienię” człowieka, czyli posługując się współczesną terminologią majątek społeczny.

Stopień uniezależnienia się człowieka od przyrody, aczkolwiek wciąż wzrastający na skutek postępów jego pracy i wiedzy nie może być pełny, i nigdy takim się nie stanie. Sam człowiek bowiem z racji swej cielesnej powłoki tkwi w świecie powszechnym; prawa i właściwości świata przyrody zakreślają więc ramy jego działalności. Zadaniem człowieka w pierwszej kolejności winno być przede wszystkim poznanie praw i zasad rządzących światem, którego jest on częścią, i który usiłuje opanować, gdyż jest to podstawa jego rzetelnej wiedzy „[...] prawdziwym człowieka wykształceniem [...]”.¹³

Punktem wyjścia rozważań Supińskiego nad przyrodniczymi uwarunkowaniami wielkości bogactwa i majątku (mienią) społecznego jest stwierdzenie, że świat przyrody powstał w postaci pełnej i wykończonej jako jednorazowy akt Stwórcy. Substancja tworząca materię, z której składa się świat powszechny przetwarza się, przyjmując różne postacie, jednakże jej ilość nie ulega zmianom. W przyrodzie panuje więc prawo zachowania masy. Człowiek nie jest w stanie wytworzyć czegokolwiek z niczego. Jego praca polega na przetwarzaniu, łączeniu i przemieszczaniu dóbr, i na wykorzystaniu w tym celu praw przyrody.¹⁴ Z wyjątkiem dyscyplin spekulacyjnych, oderwanych od realiów życia, cała wiedza ludzka wypływa bowiem ze wspólnego źródła, którym jest „życie powszechne”, czyli świat

¹¹ *Ibid.*, s. 134—135 oraz 142—144.

¹² *Ibid.*, s. 156.

¹³ *Ibid.*, t. II, s. 48—50 i 75—76.

¹⁴ *Ibid.*, s. 46—48.

przyrody. Produkty pracy człowieka tylko wówczas mogą przyoblec się w realne kształty, kiedy technologia ich wytwarzania oparta została na wykorzystaniu praw „przyrodzonych”, fizykalnych.¹⁵ Z powyższych założeń ontologicznych wypływa ważna teza Supińskiego. Świat przyrody [...] wyszedłszy darmo z rąk Stwórcy, istnieje i działa darmo”. Również prawa świata powszechnego, prawa fizykalne, które człowiek wykorzystuje w swej działalności gospodarczej, np. siła kiełkowania i wzrostu roślin, istnieją darmo, działają bowiem „[...] poza obrębem sił ludzkich”.¹⁶

Darmość świata przyrody jest pierwszym z sześciu praw „statyki”, czyli „organizmu społecznego”,¹⁷ wspólnych dla przyrody i społeczności ludzkiej, prezentowanych przez Supińskiego w *Myśli ogólnej*. Trzy spośród nich mające bezpośrednio wpływ na wielkość wytworzonego przez człowieka bogactwa omawia także w *Szkole polskiej*.

Problematyka darmości przyrody zaakcentowana mocno przez Supińskiego zasługuje na szczególne podkreślenie, gdyż stanowi dla niego punkt wyjścia podziału czynników wzrostu bogactwa na dynamiczne i statyczne. Te pierwsze związane z ludzką pracą i wiedzą są dziełem człowieka i dlatego tylko w oparciu o nie może nastąpić przyspieszony rozwój gospodarczy i postęp we wszystkich dziedzinach życia. Te drugie, czyli statyczne, otrzymał człowiek „[...] darmo z rąk Stwórcy”. Darmość przyrody powoduje, że poszczególne jej elementy wraz z ich właściwościami, określane we współczesnej terminologii mianem dóbr wolnych, nie podlegają procesom gospodarczym. Nie mogą one być przywłaszczane przez poszczególnych ludzi ani też przekazywane drogą wymiany handlowej przez jednych na rzecz drugich. W trakcie konsumpcji, czyli zużycia, dobra wolne wraz z ich właściwościami mogą co najwyżej przechodzić darmo z rąk do rąk. Przykładem takich dóbr są: powietrze niezbędne do życia ludzi, zwierząt i roślin, łatwo dostępne źródła wody, jak i deszcz zraszający pola i ogrody, ciepło i światło słońca, wiatr poruszający żagle okrętów i skrzydła wiatraków, a wreszcie różnorodne właściwości wszelkich ciał przyrody (Supiński wymienia tu: „gibkość” czyli sprężystość stali, „spójnię” czyli twardość żelaza, dalej zdolność drzewa do spalania się,

¹⁵ *Ibid.*, s. 48 i 50.

¹⁶ *Ibid.*, s. 51—52.

¹⁷ Supiński nazwał „statyką” czyli „organizmem społecznym” tę część fizyki społecznej, czyli nauki „gospodarstwa społecznego” (bo taką nazwę nosiła tworzona przez niego ekonomia polityczna), która zajmuje się badaniem praw naturalnych rządzących społeczeństwem, a więc badaniem tego, co w nim niezmiennie, część zaś traktującą o sprawach bieżących funkcjonowania społeczeństwa, czyli o instytucjach ulegających stałym przeobrażeniom — „mechanizmem społecznym” albo „dynamiką”. Patrz: Z. Szymański: *Rola „zasobu społecznego” w teorii rozwoju społeczno-ekonomicznego Józefa Supińskiego*. Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio H, Lublin 1991, s. 59.

a gliny do klejenia).¹⁸ Do dóbr istniejących darmo, których użytkowanie i konsumpcja przez człowieka nie wchodzi w zakres wartości majątku społecznego należą również w krajach słabo zaludnionych lasy wraz ze swą zwierzyną łowną i runem leśnym, wody lecznicze, czy też miejsca o malowniczym położeniu.¹⁹

Dobrem istniejącym darmo jest także ziemia, mimo że podlega ona aktom kupna-sprzedazy. Autor *Szkoty polskiej* zaznacza, iż nie akceptuje tezy F. Quesnaya, podtrzymywanej przez A. Smitha i wielu jego następców, tezy utożsamiającej bogactwo społeczne z dobrami materialnymi i ziemią.²⁰ Zdaniem Supińskiego dowodem na darność ziemi jest fakt, że w krajach słabo zaludnionych nie posiada ona wartości. W średniowieczu, a nawet jeszcze w połowie XIX wieku, w krajach o ustroju poddańczo-panszczyznianym, jak np. Ukraina, o cenie ziemi nie decydował jej areal i urodzajność, lecz liczba zamieszkałej na niej ludności.²¹ Podobnie jak ziemia, także bogactwa mineralne, jakie kryją się w jej wnętrzu istnieją darmo, a tym samym nie wchodzi w skład wartości produktów wytworzonych przez człowieka. Do elementów konstytuujących wartość takiego narzędzia rolniczego, jak młockarnia nie zalicza się np. niewydo-
bytych pokładów rudy żelaza, ani naturalnych właściwości żelaza i drzewa, ani też twórczych właściwości sił przyrody, dzięki którym powstała ruda we wnętrzu ziemi, i dzięki którym następuje proces wzrostu drzewa na jej powierzchni. „Te dziwy — pisze Supiński — są dziełem Boga, który tworów swoich nie sprzedaje”.²²

Idea darności świata przyrody nie jest oryginalnym pomysłem Supińskiego. Występuje ona u francuskiego ekonomisty piszącego w połowie XIX wieku F. Bastiata, na którego poglądy autor *Szkoty polskiej* wielokrotnie się powołuje. W przekonaniu Bastiata ziemia, czyli natura, używa darmo ludziom swoje bogactwa. Myśl tę udowadnia posługując się typowym sylogizmem. Pisze więc, że skoro — jak głosi teoria renty D. Ricardo — najmniej urodzajne grunty nie przynoszą renty gruntowej, to dowodzi to, iż użyczają swych sił produkcyjnych za darmo. Tym

¹⁸ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 57—58.

¹⁹ *Ibid.*, s. 52.

²⁰ W ujęciu Smitha na produkt społeczny składają się materialne środki zaspokajania potrzeb. Założenie takie jest dla niego podstawowym kryterium podziału pracy na produkcyjną i nieprodukcyjną. Patrz: A. Smith: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954, t. I, s. 417—418. Punkt widzenia Smitha aprobowają angielska ekonomia klasyczna, w zasadzie podzielał go także, zwłaszcza we wcześniejszych pracach, J. Ch. L. Simonde de Sismondi. Por. W. Piątkowski: *J. C. L. Simonde de Sismondi. Teoria ekonomiczna*, Warszawa 1973, s. 47—48.

²¹ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 52—54 i 56.

²² *Ibid.*, s. 56.

samym ziemia jest dobrem danym darmo. Zboże, węgiel kamienny i wszystkie inne produkty rolne i bogactwa mineralne posiadają wartość; źródłem jej nie jest jednakże ich naturalna użyteczność, lecz nakłady pracy i kapitału.²³

Analogicznie jak F. Bastiat, Supiński rozszerzył zakres dóbr naturalnych danych człowiekowi darmo o dobra, które mogą stać się przedmiotem własności prywatnej, i tym samym posiadać określoną wartość.²⁴ Podobnie jak Bastiat, choć powołując się na innego, mało znanego ekonomistę Fontenaya, zwraca uwagę na „korzyści społeczne”, jakie zawarte są w wartości nabywanej działki ziemi. W Ameryce w cenie dziewiczej ziemi zawarte jest wynagrodzenie za bezpieczeństwo osobiste i gwarancję własności, na starym kontynencie w grę wchodzi dodatkowo wartość wykonanych dróg dojazdowych. I tu i tam „korzyści społeczne” obejmują również wartość wszystkich poprzednich nakładów na ziarno siewne, narzędzia rolnicze, bydło, a także na wiedzę fachową rolnika. Nabywca ziemi musi więc spłacić część czynionych wcześniej nakładów.²⁵

Koncepcja darmości świata przyrody jest tak dla Bastiata, jak i Supińskiego punktem wyjścia do dalszych, chociaż odmiennych kierunków rozumowania. Bastiat rozpatruje ją w aspekcie szeroko rozumianej problematyki podziału, stawiając jako podstawowy cel gospodarowania w skali kraju zagadnienia maksymalizacji zaspokojenia potrzeb społeczeństwa i realizacji stanu harmonii ekonomicznej, czyli takiej sytuacji, w której przy założeniu wolności gospodarczej następuje maksymalizacja wszystkich wielkości układu gospodarczego.²⁶

W przeciwieństwie do Bastiata Supiński patrzy na problem darmości świata przyrody przez pryzmat czynników sprawczych rozwoju gospodarczego. Ziemia wraz z kryjącymi się w jej wnętrzu minerałami warunkuje wprawdzie sam proces rozwoju gospodarczego, nie jest jednak jego determinantem wyznaczającym tempo i wielkość wzrostu bogactwa i majątku społecznego. Podobnie przedstawia się sprawa z zamieszkującą na tejże ziemi ludnością. W myśl monistyczno-materialistycznych założeń systemu teoretycznego Józefa Supińskiego człowiek *sui generis* jako część tworu przyrody istnieje w jej łonie darmo. Wszystkie atrybuty człowieka jako istoty przyrodniczej, również jako ciało, zdrowie, siła, zmysły i władze

²³ Por. E. Taylor: *Historia rozwoju ekonomiki*, t. I, Poznań 1957, s. 175 oraz K. Gide i K. Rist: *Historia doktryn ekonomicznych od fizjokratów do czasów najnowszych*, t. II, Warszawa (przed 1936 r.), s. 19–21. Idea darmości ziemi, jak i całej przyrody występuje również u piszącego w połowie XIX wieku ekonomisty amerykańskiego H. Careya. Patrz: Gide i Rist: *op. cit.*, t. II, s. 26.

²⁴ Por. Gide i Rist: *Historia [...] ed. cit.*, t. II, s. 20.

²⁵ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 57.

²⁶ Por. Taylor: *Historia [...], ed. cit.*, t. I, s. 174.

umysłowe w postaci niewykształconej, czyli w takiej, jaką „[...] z sobą przyniósł na świat wychodząc surowy z rąk przyrody [...]” istnieją w nim darmo, gdyż są częścią świata powszechnego. Są one częścią jego jestestwa, jak doskonały wzrok jest własnością sokoła, nie są jednak jego własnością w znaczeniu ekonomicznym, gdyż nie są jego wytworem, lecz istnieją darmo w świecie powszechnym.²⁷

Z wypowiedzi J. Supińskiego wynika, że ziemia, czy też szerzej ujmując przyroda, wraz z zamieszkującą na niej ludnością, jako dane darmo, stanowią statyczne czynniki wzrostu produkcji. Nie można negocjować ich wpływu na rozwój gospodarczy, nie one jednak decydują o tempie tegoż rozwoju.

Takie postawienie problemu stanowiło pewne *novum* w ówczesnej myśli ekonomicznej i świadczyło o dużym stopniu oryginalności rozumowania Józefa Supińskiego. Ekonomia klasyczna w większości przypadków do czynników wzrostu produkcji zaliczała pracę, ziemię i kapitał, eksponując w przypadku A. Smitha (jego teoria wartości była niejasna i nieprecyzyjna) i T. R. Malthusa szczególną produktywność ziemi, i w sposób naturalistyczny ujmując samą kategorię bogactwa społecznego.²⁸ Konsekwentnym zwolennikiem teorii wartości opartej na trzech czynnikach produkcji był J. B. Say. Daje on też nowe ujęcie procesu produkcji wskazując, że technicznie nigdy się nie stwarza czegoś nowego, przetwarza się jedynie rzeczy już istniejące.²⁹ Z tym ostatnim stwierdzeniem Saya harmonizują omówione wypowiedzi Supińskiego. Jednakże w ujęciu Saya, inaczej aniżeli ma to miejsce u Supińskiego, ziemia, czy też szerzej ujmując czynniki naturalne, odgrywa aktywną rolę w procesie produkcji.³⁰ Say nie akcentuje też w takim stopniu jak Supiński roli wiedzy ludzkiej w procesach gospodarczych.

Postawa Supińskiego, jak wolno sądzić, ukształtowała się pod prężnym wpływem H. Saint-Simona. Cała działalność tegoż myśliciela francuskiego — o czym już pisano — krytyczna wobec wszelkich pozostałości feudalizmu, nastawiona była na promocję produkcji, rozwój nauki i doskonalenie moralne społeczeństwa. Supiński pisze więc, że człowiek jako istota obdarzona własnym sądem i wolą może użyć swoich zdol-

²⁷ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 58—59 oraz 87.

²⁸ W ujęciu D. Ricardo o wartości wymiennej wytworzonych dóbr decydowała jedynie płaca robocza, dająca się sprowadzić do ilości pracy. Por. Taylor: *Historia [...]*, ed. cit., t. I, s. 122.

²⁹ *Ibid.*, s. 99.

³⁰ Patrz: J. B. Say: *Traktat o ekonomii politycznej*, Warszawa 1960, s. 111—112. W teorii Saya renta gruntowa istnieje jako absolutny dochód od ziemi, jako wynagrodzenie jej produkcyjnych właściwości. *Ibidem*, s. 616. W teorii Supińskiego renta jest dochodem różniczkowym. J. Supiński: *Pisma*, t. III, s. 127—128.

ności na rzecz innych ludzi, aczkolwiek nie może ich przekazać na cudzą własność. Zasadą jest bowiem, że wszystko to co istnieje darmo w świecie powszechnym nie może przejść na niczyją własność w świecie ludzkim. Ze stwierdzenia tego wynika podstawowa zasada filozofii społecznej Józefa Supińskiego: „człowiek jest nieograniczonym właścicielem tego co działa, lecz sam nie należy do siebie”.³¹

M. Orłowski doszukuje się w cytowanym zdaniu wyraźnego zaakcentowania w życiu gospodarczym więzi religijnej i narodowej, jaka łączy członków tego samego narodu. W jego przekonaniu wypowiedź ta głęboka w swoim założeniu i na wskroś polska, wbrew liberalizmowi szkoły klasycznej stawia człowiekowi tamę w nieograniczonym rozporządzaniu własnością, ujmując charakterystyczny dla narodu polskiego indywidualizm jednostki w ramy dobra ogólnego narodu.³²

Nie negując zasadności takiej oceny postawy Supińskiego należy zwrócić uwagę, że bezpośrednio wynikała ona ze sposobu ujmowania społeczeństwa przez autora *Szkoły polskiej*. Dla J. Supińskiego społeczeństwo to nie luźny zbiór jednostek-atomów, jak dostrzegał to Adam Smith i inni przedstawiciele ekonomii klasycznej, lecz analogicznie jak u Saint-Simona całość ponadindywidualna, „przyrodzona”, przypominająca mechanizm, która zachowuje jednak samoistność tworzących je jednostek, podobnie jak w ramach układu słonecznego zachowują swoją samodzielność poszczególne planety.³³ Z takiej koncepcji społeczeństwa logicznie wynikało, że jednostka jako część składowa większej całości ma obowiązek w pełni wykorzystywać potencjał swych sił fizycznych i umysłowych dla dobra tejże większej całości — społeczeństwa. Supiński nie wierząc w skuteczność walki zbrojnej o niepodległość Polski pragnął zapobiec niepotrzebnym ofiarom kierując jednocześnie uwagę Polaków na cele związane z podniesieniem gospodarczym i cywilizacyjnym kraju.

Tak rozumiana koncepcja wolności jednostki była przeciwstawna pojmowaniu wolności przez J. S. Milla, ideologia nowoczesnej wersji liberalizmu. W traktacie *O wolności* Mill pisał: „We wzajemnym postępowaniu ludzi wobec siebie, potrzeba koniecznie pewnych ogólnych przepisów, ażeby człowiek ulegając im po większej części wiedział, czego się ma od innych spodziewać; lecz we własnych sprawach jest indywidualna dowolność każdego człowieka do swobodnego działania uprawnioną”. Mill co

³¹ *Ibid.*, s. 59.

³² Por. M. Orłowski: *Poglądy ekonomiczne Józefa Supińskiego*, Warszawa 1938, s. 28.

³³ J. Supiński: *Pisma*, t. I, s. 158—160. Idea wszechświata jako wielkiego mechanizmu w obrębie którego działa człowiek występuje wyraźnie u Saint-Simona. Patrz: H. Saint-Simon: *Wprowadzenie do prac naukowych XIX wieku*, część I [w:] C. H. de Saint-Simon: *Pisma wybrane*, ed. cit., t. I, s. 261.

prawda zaznacza, że każdemu człowiekowi mogą być udzielane rady, a nawet upomnienia, wszelako ostateczna decyzja należy do danej jednostki. Wszystkie błędy które może popełnić niczym nieskrępowana jednostka są bowiem o wiele mniejsze od zła, które wynika z zastosowanego wobec niej, w imię jej dobra, przymusu.³⁴

Z prawem darmości świata przyrody jako pierwszym prawem „statyki” integralnie łączy się jako drugie z rzędu tych praw prawo „rozmaitości powszechnej”, będące wyrazem uznawanego przez Supińskiego determinizmu geograficznego — dość rozpowszechnionego sposobu interpretacji różnicowania ludzkich typów i kultur oraz sytuacji poszczególnych narodów w filozofii i myśli społecznej Oświecenia. Wybitnym przedstawicielem determinizmu geograficznego był Karol Montesquieu, autor dzieła „O duchu praw”. Montesquieu głównego czynnika procesu dziejowego dopatrywał się w zjawiskach klimatycznych, na dalszym planie umiejscawiając rozwój handlu i kontakty między ludźmi, gęstość zaludnienia, poziom umysłowy.³⁵ W XIX wieku wpływ klimatu na kształtowanie się postaw ludzkich wyeksponowany został w dziele H. T. Buckle’a, współtwórcy angielskiego pozytywizmu, *Historia cywilizacji w Anglii* (ukazało się ono w latach 1857—1861, a więc równoległe z *Myślą ogólną fizjologii wszechświata* J. Supińskiego). Buckle uważał, że klimat wywarł decydujący wpływ na rozwój cywilizacji europejskiej. Wpływ ten — jego zdaniem — przejawia się w dwóch aspektach: po pierwsze zbyt wysoka temperatura w krajach na południu Europy czyni ludzi mieszkających tam niezdolnymi do efektywnej pracy; po drugie ta wysoka temperatura na południu kontynentu, analogicznie jak zbyt niska w krajach na Półwyspie Skandynawskim, gdzie dodatkowo dzień w porze zimowej jest bar-

³⁴ Patr.: J. S. Mill: *O wolności*, Lwów 1864, s. 158—159. Rozbieżności co do pojmowania zakresu wolności człowieka zachodzące między J. Supińskim a J. S. Millem odzwierciedlają dość istotne różnice między francuską a angielską tradycją liberalizmu. Rozróżnienie brytyjskiej i francuskiej tradycji indywidualizmu i liberalizmu wprowadził F. A. von Hayek, czołowy przedstawiciel neoliberalizmu, a zarazem współtwórca szkoły neoaustriackiej. Uważa on, że prawdziwy indywidualizm i konsekwentny liberalizm wywodzi się z klimatu intelektualnego i politycznego Anglii XVII i XVIII wieku. Indywidualizm i liberalizm francuski stworzony przez wielkich pisarzy Oświecenia, przepojony kartezjańskim racjonalizmem, prowadzi — jego zdaniem — do socjalizmu. Por. J. G o d ł ó w - L e g i ę d ź: *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*, Warszawa 1992, s. 15—17. Analogicznie do różnic między francuską a angielską tradycją liberalizmu Marks pisze o trwałym kontraście „[...] między prawdziwie angielską a prawdziwie francuską ekonomią”. Patr.: K. Marks: *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Warszawa 1953, s. 43—44.

³⁵ Por. H. Becker i H. E. Barnes: *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*, Warszawa 1965, t. II, s. 115 oraz J. Topolski: *Metodologia historii*, Warszawa 1973, s. 86.

dzo krótki, staje się przyczyną braku nawyków do stałej, rytmicznej pracy.³⁶

Supiński akceptuje podstawowe założenia determinizmu geograficznego Montesquieu'ego, rozpatruje je jednak przede wszystkim przez pryzmat wpływu środowiska przyrodniczego na wielkość wytwarzanego przez człowieka bogactwa społecznego. Prawo „rozmaitości powszechnej” pisze autor *Szkoły polskiej...* obrazuje zróżnicowane warunki naturalne, w których żyje człowiek. Różnice pomiędzy poszczególnymi krajami co do rzeźby terenu, sieci rzecznej, ilości opadów, urodzajności gleb, stopnia zalesienia, a wreszcie bogactw mineralnych tkwiących w głębi ziemi³⁷ mają poważny wpływ na możliwości zaspokajania potrzeb przez ludzi i kierunki rozwoju produkcji. Nie są one jednak czynnikiem bezwzględnie limitującym rozmiary wytwórczości. Człowiek — pisze Supiński w innych partiach swojej pracy — dzięki działalności produkcyjnej, czynionym wysiłkom i zabiegom może przewyciężyć skąpstwo przyrody. Inaczej przedstawia się sprawa z warunkami klimatycznymi.

Klimat, zdaniem Supińskiego, wywiera wszechstronny, różnokierunkowy wpływ zarówno na warunki życia, jak i na reakcje ludzi. W tym punkcie swoich rozważań autor *Szkoły polskiej* dochodzi do szeregu interesujących wniosków, które występują we współczesnych teoriach rozwoju krajów zacofanych. Jego uwagi w tym względzie nie mają jeszcze charakteru teorii naukowych, są to bowiem luźne wypowiedzi, tym niemniej zasługują one na baczną uwagę.

W przekonaniu Józefa Supińskiego wpływem klimatu należy tłumaczyć „[...] nieskończoną różnorodność płodów, potrzeb i usposobień [...]”, tzn. różnorodność upraw roślin (w krajach zwrotnikowych gorący klimat umożliwia otrzymanie trzech zbiorów rocznie) i hodowli zwierząt, zróżnicowanie potrzeb ludzkich, a także odmienność upodobań i uzdolnień poszczególnych narodów. Granic nakreślonych przez warunki klimatyczne człowiek nie jest w stanie przekroczyć ani wytężoną pracą, ani wysiłkiem intelektu; nie jest też słuszne obarczanie pewnych narodów winą za brak określonych predyspozycji.³⁸

Klimat oddziałuje nie tylko na życie roślin i zwierząt (istoty te przeniesione do okolic o odmiennym klimacie bądź adaptują się, bądź giną), lecz również na wyroby rąk, zarówno na dzieła sztuki, jak i przedmioty codziennego użytku. Obserwuje się np. zjawisko niszczenia zabytków rzeźby pochodzących z krajów starożytnego Wschodu w muzeach stolic

³⁶ Patrz: H. T. Buckle: *Historia cywilizacji w Anglii*, t. I, Warszawa 1873, s. 25—28. Supiński powołuje się na Buckle'a dopiero w trzecim wydaniu swoich Pism z r. 1883.

³⁷ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 59—61.

³⁸ *Ibid.*, s. 62.

państw północnej Europy; podobnie dzieje się z arcydziełami malarstwa. Korzystniejszym klimatem tłumaczyć też należy wyższą jakość tkanin farbowanych we Francji niż w Anglii, mimo że technologia tego działu produkcji stoi wyżej na Wyspach Brytyjskich.³⁹

Warunki klimatyczne determinują przede wszystkim zakres potrzeb człowieka. W krajach północnych, w chłodnym klimacie w zakres tych potrzeb wchodzi: ogrzewanie mieszkań, ciepła odzież, obfite i wysoko kaloryczne pożywienie. Fakt niezaspokojenia podstawowych potrzeb, przede wszystkim w zakresie wyżywienia, przez szerokie rzesze ludności odbija się negatywnie na wydajności pracy. Nie może jej wówczas pobudzić ani choćby najsilniejsza wola pracy, ani też jakiegokolwiek formy przymusu czy nieludzkiego traktowania pracowników. Z powodu ciepłego klimatu menu mieszkańców krajów południowych nie zawiera dużo mięsa. Nie można jednak wymagać wydajnej pracy od ubogiej, źle odżywiającej się ludności krajów o chłodnym klimacie; byłoby to bowiem sprzeczne z naturą ludzką i jej prawami. *Per analogiam* odwołując się do przykładów z dziedziny świata przyrody Supiński wskazuje, że tak jak warunkiem efektywnego wykorzystania konia jako siły pociągowej jest dostarczenie mu pożywnej paszy, tak źródłem ochoty ludzi do pracy i wysokiego stopnia jej wydajności jest odpowiednie pożywienie (mięso i chleb). Fakt ten najpełniej tłumaczy powszechnie znaną pracowitość ludności Anglii, Holandii i Szwajcarii.⁴⁰

Przedstawione wyżej obserwacje Supińskiego zawierają wyraźne elementy nie sprecyzowanej jeszcze przez niego zasady „kumulatywnej i okrężnej przyczynowości” występującej we współczesnych teoriach rozwoju krajów zacofanych gospodarczo. Koncepcja taka, którą można lapidarnie ująć w stwierdzeniu: „kraj jest biedny, ponieważ jest biedny” ukazana już przez indyjskiego ekonomistę Ragnara Nurkse, została w pełni rozwinięta przez Szweda Gunnara Myrdala w pracy *Teoria ekonomii a kraje gospodarczo nierozwinięte*.⁴¹

W aspekcie ustaleń dwudziestowiecznych teorii rozwoju krajów zacofanych gospodarczo spostrzeżenia Supińskiego wyraźnie górują nad wnioskami współczesnego mu, wymienionego wyżej angielskiego myśliciela społecznego H. T. Buckle'a, uzależniającego pracowitość mieszkańców danego kraju wyłącznie od czynników klimatycznych.

³⁹ *Ibid.*, s. 62—64.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 64—65.

⁴¹ Por. R. Nurkse: *Problemy tworzenia kapitału w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych*, Warszawa 1962, s. 26 oraz G. Myrdal: *Teoria ekonomii a kraje gospodarczo nierozwinięte*, Warszawa 1958, s. 30—33. Na tle koncepcji Nurksego i Myrdala obserwacje Supińskiego można sprowadzić do konkluzji: człowiek jest głodny, ponieważ jest głodny.

Oddziaływanie klimatu uzewnętrznia się, zdaniem Supińskiego, także w sferze upodobań, zwyczajów, a nawet usposobienia poszczególnych narodów. Winno to znaleźć odzwierciedlenie — Supiński powołuje się tu na opinię Monteskiusza — w ustawodawstwie każdego narodu, jako warunek doskonalenia ustroju społecznego.⁴²

Klimat różnicuje też uzdolnienia poszczególnych narodów i w ten sposób pośrednio oddziałuje na wielkość i strukturę bogactwa społecznego. Wiąże się to — o czym niżej — z szerokim ujmowaniem tej kategorii ekonomiczno-socjologicznej przez Supińskiego. Sztuki piękne — czytamy w *Szkole polskiej...* — odbierane przez człowieka poprzez zmysły najbardziej rozwinęły się w ciepłym klimacie Włoch, natomiast poezja oddziałując na człowieka poprzez jego myśli i uczucia znalazła najpełniejsze warunki rozwoju w północnych Niemczech i w Polsce. Stąd też Polakom brak jest wytrwałości zarówno w mozolnej, systematycznej pracy produkcyjnej, jak i w dociekaniach nad zrozumieniem praw rządzących życiem społecznym; ochocho natomiast oddają się wszelkiego typu rozrywkom, muzyce, malarstwu, uprawianiu poezji i powieściopisarstwu.⁴³ Zamiłowanie do tego typu twórczości intelektualnej jest, jak wolno się domyślić, w przekonaniu Supińskiego jedną z przyczyn zacofania gospodarczego i opóźnienia cywilizacyjnego ziem polskich.

Obok szeroko uwzględnionego determinizmu klimatycznego, w rozważaniach J. Supińskiego nad czynnikami sprawczymi postępu cywilizacyjnego niemałą rolę odgrywa determinizm kulturowy. W wieku XVIII wybitnymi jego przedstawicielami byli: filozof szkocki D. Hume oraz Francuz, fizjokratą A. R. J. Turgot. Hume uważał, że celem wyjaśnienia różnic między poszczególnymi narodami w zakresie obyczajów, osiągnięć naukowych i artystycznych oraz specyficznych cech charakterologicznych należy w pierwszej kolejności uwzględnić czynniki psychologiczne i socjologiczne. Dla ilustracji swej tezy Hume podaje przykład Chin. W tym ogromnym kraju mimo dużych różnic klimatycznych wykształciły się podobne obyczaje i zuniformizowany charakter narodowy, stając się przyczyną jego stagnacji.⁴⁴

Postawy psychiczne ludności mają — zdaniem Supińskiego — ogromny wpływ na przebieg procesów gospodarczych. Stagnacyjnej gospodarce i inercji mieszkańców Chin ukazanych w pismach filozofów Oświecenia przeciwstawia on, powołując się na wypowiedzi J. S. Milla, dynamicznie rozwijającą się Anglię. Supiński aprobuje pogląd Milla odnośnie do istot-

⁴² J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 65.

⁴³ *Ibid.*, s. 65—66.

⁴⁴ Por. H. Becker i H. E. Barnes: *Rozwój myśli społecznej* [...] ed. cit., t. I, s. 526. Turgot tłumaczy przyczynę inercji i zacofania Chin izolacją tego kraju, brakiem kontaktu kulturowego, zwłaszcza za pośrednictwem handlu. *Ibid.*, s. 530—531.

nej roli, jaką odegrał motyw pracy użytecznej właściwy wszystkim warstwom społeczeństwa angielskiego w osiągnięciu przez Anglię przodującej pozycji w Europie. Wśród czynników inspirujących tenże motyw wymienia on: chęć poprawy warunków egzystencji, zabezpieczenia na starość, a także awansu społecznego.⁴⁵

W powyższym rozumowaniu J. Supińskiego dopatrzeć się można naskicowanej w załączowej postaci tezy o roli pozaekonomicznych, w tym przypadku socjologicznych i psychicznych aspektów inicjowania rozwoju gospodarczego. We współczesnych teoriach rozwoju krajów zacofanych, np. W. W. Rostowa, podkreśla się istotną rolę, jaką w powodzeniu wzrostu gospodarczego odgrywają takie czynniki, jak psychiczne nastawienie ludności, jej stosunek do industrializacji, woła wyrwania się ze stanu zacofania, pobudzona odwołaniem się do uczuć nacjonalistycznych lub klasowych.⁴⁶

Z dwóch wyżej omówionych praw: prawa darmości świata przyrody oraz prawa „rozmaitości powszechnej” wynika logicznie jako ostatnie z „praw przyrodzonych”, prawo ograniczoności elementów składających się na świat powszechny. Te trzy prawa zakreślają naturalne granice, w których odbywa się społeczny proces gospodarowania i wytwarzania bogactwa społecznego. Wszystko bowiem co istnieje w świecie przyrody „ma pewne granice”, zatem „[...] ograniczoność jest powszechną i wspólną własnością wszystkiego, co jest i być może”.⁴⁷

Prawo ograniczoności wskazuje więc: po pierwsze na niemożliwość powiększenia czy pomnożenia zapasu dóbr w aspekcie globalnym, po drugie ukazuje terytorialny zasięg występowania pewnych bogactw naturalnych; po trzecie wreszcie zakreśla ono istniejącym dobrom wraz z ich właściwościami, czy też prawidłowościami występującym w świecie powszechnym, określony horyzont czasowy.⁴⁸

Typowym przykładem dobra ograniczonego pod względem rozmiaru jest ziemia. Fakt ten spowodował, że stała się ona obiektem własności prywatnej, pomimo że ze swej natury jest dobrem istniejącym darmo. Wartość ziemi zależy przede wszystkim od gęstości zaludnienia ludności i zakresu potrzeb ludzkich, znacznie mniejszą rolę odgrywają natomiast takie czynniki, jak: urodzajność gleby i położenie w określonej strefie klimatycznej. Relacje takie występują zarówno w przekroju historycznym, jak i w czasach współczesnych na terenach świeżo objętych kolonizacją. Zdaniem Supińskiego tylko uwzględnienie prawa ograniczoności ziemi

⁴⁵ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 66.

⁴⁶ Por. J. Górski, W. Sierpiński: *Historia powszechnej myśli ekonomicznej* (1870—1950), Warszawa 1972, s. 467—468.

⁴⁷ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 66.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 66—67.

pozwala nakreślić podstawowe zadania w zakresie polityki społeczno-gospodarczej.⁴⁹ Droga do zwiększenia wolumenu produkcji w rolnictwie, i tym samym lepszego zaopatrzenia potrzeb ludności prowadzi bowiem — jak to wynika z dalszych partii analizowanego rozdziału *Szkoły polskiej* — nie poprzez równy podział ziemi, czy ustanowienie jej wspólnej własności, lecz poprzez procesy intensyfikacji produkcji rolnej. Wbrew opiniom wyrażanym przez radykalnych przedstawicieli ówczesnej myśli społecznej (Supiński określa ich mianem sofistów społecznych) koncepcja wspólnej własności ziemi nie jest warunkiem urzeczywistnienia równości ludzi w obliczu prawa. Koncepcja taka sprzeczna jest natomiast z zasadą efektywności gospodarowania, kłóci się też z polską tradycją narodową, w której dominuje tendencja do dobrowolnej i stopniowej rezygnacji z przywilejów przez klasy posiadające (zapewne chodzi tu o przykład Konstytucji 3 Maja); zdaniem Supińskiego zasada wspólnej własności dóbr produkcyjnych nie ma też szans przyjęcia się w polskiej świadomości i terminologii naukowej.⁵⁰

Przykładem dóbr ograniczonych co do ilości, a często i miejsca występowania są: diamenty, perły, drogie kamienie, kruszce szlachetne, ości wielorybów, pióra strusie, kły słonia, futra sobole. Dobra te nie tylko nie podlegają procesom pomnażania, lecz nadto ich naturalne zapasy wyczerpują się, niektóre zaś spośród nich ulegają całkowitemu zanikowi.⁵¹

Występowanie szeregu dóbr w przyrodzie limitowane jest działaniem prawa ograniczoności w aspekcie przestrzennym, czyli miejsca. Dotyczy to przede wszystkim roślin uprawnych, przystosowanych do danego klimatu, np. tzw. korzeni, a jeszcze bardziej szczególnych gatunków krzewów winnych, wymagających gleb o specyficznej urodzajności i mikro-

⁴⁹ *Ibid.*, s. 67.

⁵⁰ *Ibid.*, s. 74—75. Supiński odcina się niedwuznacznie od szeroko rozpowszechnionych w Europie Zachodniej w pierwszej połowie XIX wieku poglądów utopijno-socjalistycznych, w tym przede wszystkim saint-simonistycznych, a także zrodzonych pod ich wpływem koncepcji utopistów polskich (Gromady Ludu Polskiego, Ludwik Królikowski, Edward Dembowski). Poglądom tym, co warto podkreślić, hołdował także sam Supiński w początkowym okresie swego pobytu na emigracji we Francji. W liście do siostry z r. 1833, opisując narastającą sytuację rewolucyjną w Europie w czasach po rewolucji lipcowej we Francji i upadku powstania listopadowego, dał wyraz swemu przekonaniu, że w krótkim czasie „[...] lud zacznie być narodem i przypomni tej części uprzywilejowanych że ziemia jest wspólną ludzi własnością, że z jednej ludzkiej ulepieni gliny [...]”. W. i M.B.P. Byd. Rkp 642 II l f. Ten fragment listu J. Supińskiego był niezważony w dotychczasowej literaturze naukowej poświęconej analizie poglądów autora *Szkoły polskiej*. Rzecz charakterystyczna pomija go także milczeniem B. Skarga, wspominając jedynie o jednym spośród dwóch zachowanych listów Supińskiego do siostry, wysłanych w czasie pobytu na emigracji, a przechowywanych w Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy. Por. Skarga: *Narodziny [...]*, *op. cit.*, s. 389.

⁵¹ Supiński: *Pisma*, t. II, s. 67—68.

klimatu. W wyniku postępu nauk przyrodniczych następuje złagodzenie działania prawa ograniczoności w aspekcie przestrzennym. Dzięki temu wiele roślin użytkowych zostało zaadaptowanych do innych warunków klimatycznych. Najbardziej typowym przykładem stał się ziemniak; roślina ta przywieziona z Ameryki na stary kontynent stała się z czasem podstawowym pożywieniem uboższych warstw ludności w Europie.⁵²

Istotną rolę odgrywa ograniczoność czasu. Przejawia się ona w uzależnieniu szeregu prac produkcyjnych od pór roku powracających w tych samych odstępach czasu. Ilustrują ją takie czynności, jak siew zbóż, zbiór owoców, hodowla bydła, budowa domów czy transport towarów. Z rytmem pór roku zazwyczaj związana jest również tak nieludzka czynność, jak prowadzenie wojen.⁵³ Czas jako kategoria epistemologiczna „[...] idzie ciągle a nie powraca [...]”. Z tych względów jest najbardziej ograniczonym i najdroższym darem na świecie. Jego oddziaływanie na świat fizyczny i na życie człowieka nie ogranicza się do danej chwili, lecz rozciąga się również na dalsze etapy. Człowiek, podobnie jak każda istota organiczna, zanim osiągnie swą dojrzałość wymaga troski i nakładów. Związane są one z jego wychowaniem i kształceniem. Ten okres w życiu człowieka jest dla niego „[...] skarbem nieocenionym”, decyduje bowiem o zasobie jego wiedzy, umiejętnościach zawodowych i przyszłej pozycji w społeczeństwie. Młodość nie trwa jednak długo, niewykorzystana w sposób odpowiedni jest czasem straconym bezpowrotnie.⁵⁴ Formułując takie myśli, Supiński opowiadał się zdecydowanie za aktywizmem życiowym jako warunkiem osiągnięcia pożądanych celów indywidualnych i społecznych.

Działanie prawa ograniczoności odnośnie do ilości, miejsca i czasu jaszkrawo uwidacznia się w przypadku dóbr rzadkich, czyli unikalnych. Obserwuje się np. wzrost cen płaconych za pamiątki narodowe, czy też za bytki sztuki antycznej, gdyż ograniczony ich zasób ciągle kurczy się. Podobnie rzecz się przedstawia z dziełami mistrzów malarstwa. Problem ten nie dotyczy natomiast utworów o wartościach czysto duchowych, intelektualnych np. dzieł wielkich myślicieli, filozofów albo poetów. Treści w nich zawarte, częstokroć głębsze aniżeli na płótnach wybitnych malarzy, praktycznie upowszechnić się mogą w sposób nieograniczony. W tym przypadku limitem są jedynie koszty druku. Unikalnością rozumianą jako „przyrodzona ograniczoność miejsca” tłumaczyć też należy niezwykle wysokie ceny, jakie osiągają place w dużych miastach położone przy głównych ulicach, bądź też przy dworcach kolei żelaznych, albo w pobliżu nadbrzeży portowych. Powoduje ona że np. miejsce po rozwalonym starym

⁵² *Ibid.*, s. 68—69.

⁵³ *Ibid.*, s. 69.

⁵⁴ *Ibid.*, s. 69—70.

domu w londyńskim City (przykład zaczerpnięty od Bastiata) kosztuje drożej aniżeli wieś na urodzajnej, lecz słabo zaludnionej Ukrainie. Jeszcze w większym stopniu unikalnością tłumaczyć można niezwykle wysoki poziom, jaki osiągają honoraria sławnych śpiewaków operowych. Głos ich jest bowiem rzadkim darem natury, a co najważniejsze czas trwania krótki, a przy tym sama kariera śpiewaka w wysokim stopniu zależy od przypadków losowych.⁵⁵

Efektom ograniczoności czasu tłumaczyć można tak szczególny przypadek jak wzrost wartości wina w miarę procesu jego starzenia się. Porównanie tego zjawiska do hipotetycznej sytuacji, w której właściciel dokłada corocznie pewną kwotę pieniężną do sumy wyłożonej pierwotnie na zakup tegoż wina jest — zdaniem Supińskiego — nietrafne, posiada bowiem więcej cech sztucznej konstrukcji myślowej, aniżeli obiektywnej analizy naukowej.⁵⁶

Jednoczesne działanie prawa ograniczoności we wszystkich trzech aspektach wyznacza wysoką ocenę kruszców szlachetnych. W tym przypadku — zdaniem Supińskiego — negatywne skutki tego prawa będą pogłębiały się powodując poważne perturbacje w życiu gospodarczym. Wątpliwą jest bowiem rzeczą, by zdołano natknąć się na równie bogate zasoby tychże kruszców jak te, które były wynikiem odkrycia Ameryki w XVI stuleciu. Podobne skutki przynieść może oparcie rozwoju gospodarczego jakiegoś kraju na eksploatacji jednego surowca mineralnego. Przykładem takiego kraju jest Anglia, która „[...] stoi na kamiennym węglu”. Przemysł angielski oparty na energii dostarczanej przez węgiel kamienny, a więc dobro przyrody istniejące darmo, i importowanych surowcach, zalewa swymi wyrobami cały świat. Taki kierunek rozwoju gospodarczego nie może jednak trwać w nieskończoność. Zasoby pokładów węgla, tak jak innych dóbr przyrody, są bowiem „[...] ograniczone czasem, miejscem i rozmiarem”. Anglia kraj swobód konstytucyjnych, ale jednocześnie wspierający systemy despotyczne w innych częściach świata, „[...] wydobywa spod stóp własnych swoje skarby i siły; ona kopie pod sobą doły, w które kiedyś zapaść się może”.⁵⁷

Z treści powyższego wywodu wynika po pierwsze, że Supiński nie dostrzega możliwości wykorzystania innych źródeł energii, co świadczy o pewnej ograniczoności jego horyzontu poznawczego, kontrastującej

⁵⁵ *Ibid.*, s. 70—71.

⁵⁶ *Ibid.*, s. 71—73. W przytoczonym przykładzie zawarty jest negatywny stosunek Supińskiego do posługiwania się w naukach społecznych wyłącznie metodą dedukcji. Supiński, zwolennik równoczesnego stosowania metod rozumowania indukcyjnego i dedukcyjnego, ostrze swej krytyki kieruje — jak wolno się domyślić — pod adresem apriorycznej metody Dawida Ricardo.

⁵⁷ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 73—74.

z charakterystyczną dla niego fascynacją dokonującym się postępowaniem technicznym. Po drugie Supiński niedwuznacznie daje do zrozumienia, że opowiada się za rozwojem wszystkich działów produkcji prowadzącym do stanu harmonii gospodarczej, analogicznym do równowagi sił rzutu i rozkładu w świecie przyrody. Jednostronny rozwój przemysłu — jak logicznie wynika z jego rozumowania — opartego na przerobieniu importowanych surowców i miejscowych zasobach energetycznych, i nastawionego na eksport wyrobów gotowych, przy równoczesnym niedocenianiu roli rolnictwa i rynku wewnętrznego, nie można uważać za naturalną drogę postępu społeczno-gospodarczego.⁵⁸

Rozważania Supińskiego w kwestii działania prawa ograniczoności w świecie powszechnym prowadzą go do ważnej konkluzji. Pisze on, że następstwem tegoż prawa jest „[...] trudność dojścia do posiadania w świecie ludzkim [...]”, przy czym stopień tej trudności jest wprost proporcjonalny do ograniczoności występującej w przyrodzie. Ilość, czyli rzadkość dóbr występujących w przyrodzie, i ich właściwości jest więc jednym z czynników wpływających na wielkość i wartość wytwarzanego, i posiadanego przez człowieka bogactwa społecznego. W przeciwieństwie do Dawida Ricardo rozumowanie Supińskiego nie obejmuje jedynie nielicznej klasy dóbr traktowanych jako zjawisko wyjątkowe,⁵⁹ lecz odnosi się do wszystkich dóbr użytkowych przez człowieka, i to zarówno rzadkich, jak diament i złoto, czy na pozór łatwo dostępnych jak ziemniaki i woda zdrojowa. Dotyczy to także uzdolnień i talentów ludzkich, czyli całej sfery działalności intelektualnej i artystycznej człowieka („[...] od nauki i uzdolnień wielkiego filozofa, aż do zręczności teatralnego tancmistrza”).⁶⁰

⁵⁸ Krytyczne uwagi Supińskiego pod adresem kierunku rozwoju gospodarczego Anglii, a zwłaszcza jej monopolu w handlu zagranicznym, są w jakiejś mierze kontynuacją tych wątków, które wystąpiły już we wcześniejszym okresie polskiej myśli ekonomicznej, w pismach S. Staszica i F. Skarbka. Por. J. G ó r s k i: *Poglądy ekonomiczne Stanisława Staszica [w:] 150 lat Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego*, Materiały na sesję naukową, Warszawa 1966, s. 55—56 oraz tegoż: *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy 1807—1830*, Warszawa 1963, s. 238—239.

⁵⁹ Zdaniem Ricarda istnieją towary, których wartość zależy wyłącznie od ich rzadkości. Należą do nich: „[...] rzadkie rzeźby i obrazy, rzadkie książki i monety, wina szczególnego gatunku, wyrabiane jedynie z winogron rosnących na nielicznych gruntach o szczególnych własnościach. Wartość tych dóbr nie zależy wcale od ilości pracy, która była pierwotnie niezbędna do ich wytworzenia i zmienia się zależnie od bogactwa i upodobań tych, którzy pragną je posiadać”. Patrz: D. Ricardo: *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, Warszawa 1957, s. 8. W przekonaniu E. Taylora nieszczęśliwie użyte przez D. Ricardo pojęcie „rzadkość” (jako odnoszące się do nielicznej klasy dóbr, traktowanych jako zjawisko wyjątkowe) uniemożliwiło mu wejście na drogę wiodącą ku teorii wartości, tłumaczącej wartość użytecznością i ilością. Por. T a y l o r: *Historia...*, ed. cit., t. I, s. 121.

⁶⁰ J. S u p i ń s k i: *Pisma*, t. II, s. 74.

Zwieńczeniem rozważań Supińskiego nad przyrodniczymi uwarunkowaniami wielkości bogactwa społecznego jest próba uściślenia zakresu treści tej kategorii.

Zdaniem Supińskiego kategoria bogactwa posiada wieloznaczną treść, i to zarówno w języku potocznym, jak i w literaturze naukowej. W pierwszym przypadku pojęcie to oznacza zazwyczaj fakt posiadania dużej ilości pieniędzy, rozległych majątków ziemskich, czy też nieruchomości („kamienie”). Nie mniej niejednoznaczny zakres posiada kategoria bogactwa w rozumieniu ekonomistów, i to w obrębie tej samej szkoły — ekonomii klasycznej. Autor *Szkoły polskiej* podaje liczne przykłady definicji bogactwa znanych w ekonomii klasycznej, zarzucając im brak kompletności tez, ale podkreślając zarazem ich wspólną cechę — przekonanie, że bogactwem jednostek i narodów jest to „[...] co im jest użytecznym, a znajduje się w ich posiadaniu”.⁶¹

Definicja bogactwa J. Supińskiego wychodzi z prostego założenia, że użyteczność jest tą właściwością rzeczy, która zaspokaja potrzeby i przyjemności człowieka, zarówno fizyczne, jak i umysłowe. „Zbiór użyteczności — czytamy w *Szkole polskiej* stanowi bogactwo ludzi pojedynczych i narodów”. Taka definicja bogactwa wyraźnie nawiązuje do ujęcia J. B. Saya — ekonomisty wysoko cenionego zarówno przez H. Saint-Simona, jak i w ślad za nim przez J. Supińskiego.⁶² Zdaniem Saya w skład bogactwa wchodzi zarówno dobra materialne, jak i niematerialne środki zaspokojenia potrzeb. Te ostatnie, aczkolwiek są konsumowane z chwilą ich wytworzenia, zaspokajają również pewne potrzeby ludzi, czego dowodem jest fakt, że są one wymieniane i opłacane, np. praca lekarza, prawnika, czy artysty-muzyka. Bogactwem dla Saya są także wszelkie zdolności wrodzone lub nabyte przez człowieka.⁶³ Tak szerokie ujęcie bogactwa wynika z samego pojmowania procesu produkcji, „Produkcja — pisze Say — nie jest wcale tworzeniem materii, lecz tworzeniem użyteczności”, co oznacza, że „[...] tworzenie przedmiotów o jakiegokolwiek użyteczności, jest tworzeniem bogactw [...]”.⁶⁴

W ujęciu Józefa Supińskiego bogactwo społeczne tworzą zarówno dobra wolne, będące „[...] bezpośrednim darem Stwórcy”, jak i te, które użyteczność uzyskały w toku procesu produkcji. W języku potocznym nie budzi sprzeciwu łączne potraktowanie obu elementów konstytuują-

⁶¹ *Ibid.*, s. 78—80.

⁶² Patrz: H. Saint-Simon: *Poglądy na własność i prawodawstwo* [w:] C. H. de Saint-Simon: *Pisma wybrane*, ed. cit., t. II, s. 180—181 oraz J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 41.

⁶³ Patrz: J. B. Say: *Traktat o ekonomii politycznej*, ed. cit., s. 57—58 oraz 184—186.

⁶⁴ *Ibid.*, s. 85—87.

cych tenże „zbiór użyteczności”, zadaniem nauki ekonomii winno być ich rozróżnienie.⁶⁵

„Bogactwem czysto przyrodzonym — pisze Supiński — jest to, do czego człowiek nie przyłożył ręki, i przyłożyć nie potrzebuje lub nie może; — bogactwem czysto ludzkim jest to, gdzie wszystko jest dziełem człowieka; — bogactwem mieszanym będzie przeto wszystko, co powstało wspólnym udziałem obu tych czynników”. Supiński konstatuje fakt, że ogromna większość dóbr, którymi dysponuje społeczność ludzka jest zarazem darem przyrody, a jednocześnie dziełem człowieka, pochodzi więc z dwóch źródeł.⁶⁶

Z faktu że świat przyrody jako dzieło Stwórcy istnieje darmo wynika logicznie, że bogactwo przyrodzone, czyli naturalne, musi także istnieć darmo. Wskazuje na to również etymologia tego wyrazu.⁶⁷ „Bogactwo przyrodzone”, czyli naturalne — pisze Supiński — obejmujące wszystko to co wyszło gotowe z rąk Stwórcy jako zbiór użyteczności („[...] co życie nasze wesprzeć lub uprzyjemnić może [...] jest bezpośrednim Boga darem, Boga dactwem, bogactwem”.⁶⁸ W przeciwieństwie do bogactwa naturalnego, bogactwo sztuczne jako dzieło ludzkie z natury rzeczy musi mieć wartość społeczną, czyli określoną cenę. Człowiek wykonując pracę, czyli podejmując trud, nie czyni tego bezcelowo, a więc „[...] nie pracuje aby pracować”; również owoców swojej pracy nie przekazuje darmo. Bogactwem sztucznym człowieka jest przeto to tylko „[...] co przejdzie w jego posiadanie, skutkiem udziału jego samego”, a więc to co jest rezultatem jego pracy i wiedzy.⁶⁹

Z uwagi na zjawisko permanentnego zespalandia się w procesie produkcji „[...] działań przyrodzonych i ludzkich”, odróżnienie kategorii bogactwa naturalnego od bogactwa sztucznego nie jest — zdaniem Supińskiego — sprawą prostą. Trudności pogłębia dodatkowo fakt wieloznaczności niektórych pojęć i brak precyzji wykładu naukowego. Np. wyraz majątek obejmuje zarówno dobra materialne podlegające ocenie zmysłów człowieka, jak i różnego rodzaju papiery wartościowe. Aspekt fizyczny, zmysłowy, jeszcze w mniejszym stopniu zawiera się w pojęciu mienie.

⁶⁵ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 80—81.

⁶⁶ *Ibid.*, s. 81.

⁶⁷ Usiłowanie wyjaśnienia pewnych pojęć na drodze etymologicznej, tak charakterystyczne dla J. Supińskiego zmierzające do stworzenia polskiej terminologii ekonomicznej, tłumaczyć można zarówno wpływem jego nauczyciela akademickiego F. Skarbka, jak i klimatem intelektualnym epoki międzypowstaniowej w Polsce; tworzenie neologizmów i chęć upowszechnienia polskiego nazewnictwa cechowało w dużym stopniu filozofów narodowych, zwłaszcza zaś Bronisława Trentowskiego i Karola Libelta.

⁶⁸ J. Supiński: *Pisma*, t. II, s. 86.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 81 i 86.

Pojęcie mienie zawiera w sobie to „[...] co człowiek ma niewątpliwie i na zawsze”, np. wiedza i uzdolnienia do pracy, a więc przede wszystkim wartości niematerialne, nie zaskrzepłe w określonych formach fizycznych. Z tych względów wyraz „majątność”, czyli określony majątek ziemski łączy w jednej całości abstrakcyjne pojęcie „mienia” ze zmysłowym pojęciem posiadłości, a więc jakąś przestrzeń ziemi, na której mogą znajdować się domy, ogrody, lasy, pola.⁷⁰

Autor *Szkoły polskiej* z naciskiem podkreśla, że w jego terminologii określenia: „mienie ludzkie i bogactwo przyrodzone” stanowią dwa przeciwstawne pojęcia odpowiadające podziałowi wszechrzeczy na świat ludzki i świat powszechny.

Z powyższego podziału wynika, że np. ciepło słoneczne, dzięki któremu rozwija się roślinność, elementy składowe urodzajnych gleb, właściwości pokarmowe uprawianych roślin i hodowanych zwierząt są „bogactwem przyrodzonym” danych okolic, natomiast odpowiednie wykorzystanie tych właściwości dzięki pracy i wiedzy człowieka jest już „[...] czysto ludzkim mieniem”. Bogactwem naturalnym istniejącym darmo jest także — o czym już pisano — sam człowiek pojmowany jako część świata przyrody, wraz ze swymi atrybutami ciała i umysłu. W przeciwieństwie do innych istot świata przyrody człowiek rozwija i pomnaża swoje zdolności wysiłkiem swych władz twórczych, dzięki czemu stają się one „[...] jego mieniem wcielonym w jego jestestwo”. Ten aspekt mienia posiadanego przez człowieka obejmującego jego wiedzę i umiejętności praktyczne jest właśnie przez sam fakt ich niematerialnej postaci „[...] mieniem najpewniejszym ze wszystkich [...]”, nie podlegającym fizycznemu zużyciu.⁷¹

Kategoria „mienie ludzkie” może być porównywalna — jak już zaznaczono wyżej — z pojęciem majątek społeczny, ujmowanym jednak specyficznie jako wyłączny rezultat pracy i wiedzy ludzkiej, a więc z pominięciem tych jego aspektów, które przejęte zostały ze świata przyrody. W tak rozumianej kategorii szczególna rola przypada ludzkim umiejętnościom i kwalifikacjom zawodowym, a także potencjałowi intelektualnemu społeczeństwa.

Majątek społeczny, czyli „czysto ludzkie mienie”, obrazuje stan za-
możności poszczególnych narodów, jest wykładnikiem ich potęgi i pozycji międzynarodowej. Fakt ten wyjaśnia tak paradoksalne na pozór zjawisko jak ubóstwo, słabość, niski poziom cywilizacji i oświaty ludów osiadłych na terenach hojnie wyposażonych przez przyrodę, a z drugiej strony potęgę, niezależność i zamożność narodów zamieszkujących nieurodzajne ziemie bądź żyjących w niesprzyjających warunkach klimatycznych.⁷²

⁷⁰ *Ibid.*, s. 82—83.

⁷¹ *Ibid.*, s. 83—84 i 87.

⁷² *Ibid.*, s. 84.

Przykładem obszaru zasobnego w bogactwa przyrody: urodzajne gleby, spławne rzeki, dogodny klimat jest słabo zaludniona Ukraina (Supiński w ślad za filozofią Oświecenia docenia rolę odpowiedniej gęstości zaludnienia jako warunku postępu gospodarczego i kulturowego). W tym przypadku te naturalne bogactwa nie zostały jednak zespolone z ludzkim mieniem, stąd też Ukraina odcięta od kontaktów handlowych z innymi krajami pozostaje terenem zacofanym gospodarczo i opóźnionym cywilizacyjnie, nie biorącym aktywnego udziału w ogólnym postępie ludzkości. Inne kraje, jak np. Szwajcaria czy Niderlandy, małe pod względem obszaru i nie wyróżniające się liczną ludnością, dzięki efektom swej pracy i wiedzy zajmują poczesne miejsce w rodzinie narodów europejskich, mimo niesprzyjającego klimatu, czy nieurodzajnych ziem.⁷³

Z przedstawionych rozważań Józefa Supińskiego nasuwa się ważna refleksja szkicowo zamarkowana już na początku tegoż artykułu. Bogactwa przyrody (dane darmo), czyli mówiąc skrótowo ziemia, jak i ludność, wprawdzie umożliwiają rozwój gospodarczy, to jednak nie są aktywnymi czynnikami wzrostu produkcji. Tymi ostatnimi są jedynie elementy konstytuujące ludzkie mienie a więc czynniki związane z pracą i wiedzą.

Zapewne pod wpływem Sismondiego, a jeszcze w większym stopniu Saint-Simona, Supiński wyraźnie podkreśla, że o wielkości „krajowego mienia”, czyli bogactwa danego kraju decyduje ogólna zamożność jego mieszkańców. Nieliczne fortuny rozsiane pośród powszechnego ubóstwa są wyrazem „zbiorowej niemocy”, a więc niskiego poziomu rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego danego kraju, a jednocześnie wysoce niesprawiedliwych stosunków społecznych.⁷⁴ W świetle interpretowanej przez Supińskiego kategorii „mienia ludzkiego” wyraźnie rysuje się kierunek proponowanych przez niego rozwiązań kwestii społecznych. Droga do ukształtowania sprawiedliwych stosunków społecznych wiedzie nie poprzez zniesienie własności prywatnej, czy jej równy podział; najpewniej-

⁷³ *Ibid.*, s. 84—86.

⁷⁴ *Ibid.*, s. 86. W swym dziele *Nowe zasady ekonomii politycznej* Sismondi pisze, co następuje: „Bogactwo narodu nie wyraża się jedynie w wysokości jego dochodu, ale i w stosunku tego dochodu do liczby osób, które muszą z niego żyć”. Patrz: J. C. L. S i m o n d e d e S i s m o n d i: *Nowe zasady ekonomii politycznej czyli o bogactwie i jego stosunku do ludności*, Warszawa 1955, t. I, s. 138. Oznacza to, że w rozumieniu Sismondiego bogactwo jest tym większe, im bardziej rzeczywisty podział produktu społecznego przybliży się do podziału optymalnego. Ten ostatni opiera się na zasadzie, że dochody są zróżnicowane, ale nikt nie żyje w nędzy, ani nie osiąga bogactwa ponad pewną miarę. Por. P i ą t k o w s k i: *op. cit.*, s. 163. O ile Sismondi w swym dążeniu do osiągnięcia stanu maksymalizacji dobrobytu społecznego kładł duży nacisk na sprawiedliwe zasady jego podziału, to u Saint-Simona (a w ślad za nim także u Supińskiego) na czoło wysuwa się sam problem wzrostu pro-

szą gwarancją osiągnięcia tego celu jest rozwój produkcji, wysiłki zmierzające do podniesienia gospodarki i upowszechnienia oświaty wśród ogółu ludności.

SUMMARY

Józef Supiński (1804—1893), philosopher, sociologist and economist, author of two works "General Thought of Physiology of the Universe" (Lvov 1860) and "The Polish School of Social Economy" (Lvov 1862 and 1865). The main subject in the science of economy which he created was the problem of the growth of production and social welfare. He was inspired by the Renaissance philosophy, especially by the concepts of its late representative, H. Saint-Simon, a French social thinker, who wrote at the beginning of the 19th c.

Supiński divides the factors of welfare growth into dynamic and static ones. The former, connected with human labour and knowledge, are the work of man, that is why it is only on the basis of these that a hastened economic growth can take place. The latter, i.e. static ones exist free in the world of nature. The earth hiding its minerals inside is a factor existing free, so is the man with his attributed of the natural essence: his body, health, strength, sense and mental powers in the unshaped form.

J. Supiński emphasizes the basic assumptions of geographical determinism by Charles Montesquieu, viewing them first of all in the light of the effect of the natural environment on the size of the social welfare created by the man. This point of considerations has clear, though not fully articulated elements of the principle of "cumulative and circular causality" characteristic of the contemporary theories of development of economically backward countries.

In his work "The Polish School [...]", Supiński also makes references to cultural determinism, which was created by a Scottish philosopher, D. Hume and a French physiocrat A. R. J. Turgot. Owing to this, he considers in some degree the sociological and physical aspects of initiating the economic development, to some degree anticipating the contemporary concepts of W. W. Rostov.

An example of natural conditions for the size of the social welfare is also furnished by the law of the limitations of the elements constituting the world of Nature, the universal world in the form of limited resources of goods in the global aspect, territorial reach of certain mineral resources or a definite temporal horizon of the appearance of these goods.

The conclusion in Supiński's considerations on the natural conditions for the size of social welfare is made in the form of an attempt to specify the content range of this category. Besides the natural i.e. "innate" richness, he distinguishes artificial richness which is solely the man's creation. The latter is called "human possession". Within this category, a special role is assigned to human abilities and professional qualifications but also to the intellectual potential of society.

dukcji. W imię wzrostu produkcji i ogólnego dobrobytu postulował on przekazanie najwybitniejszym przedstawicielom, klasy industrialistów, obejmującej wszystkich ludzi trudniących się pracą produkcyjną, kierowanie sprawami finansów Francji. Patrz: H. C. Saint-Simon: *Katechizm industrialistów* [w:] C. H. de Saint-Simon: *Pisma wybrane*, ed. cit., t. II, s. 455—457.

